Dziś 6 stron

Cena 1 zł.

KURIER Popularny

Czytajcie prasę socjalistyczną

Rok II — Łódź, wtorek 19 lutego 1946 r. — Nr 50 (114)

Wzrost wpływów stronnictw lewicowych

Ostateczne wyniki wyborów belgijskich

BRUKSELA, (AFP).— Niedzielne wybory do władz ustawodawczych belgijskich, dały następujące wyniki: do parlamentu — partia chrześcijańsko - społeczna — 90 mandatów, partia socjalistyczna 68 mandatów, partia komunistyczna — 29 mandatów. partia liberalna 8 mandatów, partia demokratyczna 2 mandaty. Brak jeszcze wiadomości z okręgu Liege, który wybiera 24 posłów. W wyborach do senatu: partia chrześcijańsko - społeczna uzyskała 51 mandatów, partia socjalistyczna — 33 mandaty, partia komunistyczna — 11 mandatów, partia liberalna — 4 mandaty.

Belgijska opinia publiczna zastanawia się, jaki będzie przyszły rząd. W ciągu ostatnich tygodni zarysowała się możliwość porozumienia pomiędzy socjalistami, komunistami, i liberałami. Jak przypuszczają, stanowisko premiera przypadnie w udziale socjalistom.

Los króla Leopolda dalej niepewny

BRUKSELA, (PAP). — Losy króla Leopolda nadal pozostają w zawieszeniu, ponieważ jedyna partia, która popiera sprawę powrotu króla do władzy, t.j. partia chrześcijańsko-społeczna, chociaż otrzymała największą ilość mandatów, nie uzyskała jednak bezwzględnej większości.

August de Schriger, przywódca partii chrześcijańsko - społecznej, otrzyma prawdopodobnie misję tworzenia nowego rządu, jednak, jak przypuszczają, misja jego nie będzie uwieńczona powodzeniem.

Gabinet belgijski podał się do dymisji

BRUKSELA, (AFP). — W wyniku posiedzenia rady gabinetowej, które się odbyło dzisiaj, minister odszkodowań wojennych oświadczył przedstawicielom prasy, że gabinet podał się do dymisji. Van Acker ma się udać popołudniu do księcia regenta.

*

BRUKSELA, (AFP). — Biuro księcia regenta komunikuje, że premier van Acker złożył dziś księciu dymisję gabinetu. Książę dymisję przyjął.

*

BRUKSELA, (AFP). — Książę regent rozpoczął dziś narady z osobistościami świata politycznego. Książę przyjął dziś Gillona i Cauvelaerta, marszałków senatu.

Komuniści greccy nie chcą Anglików

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Aten, że grecka partia komunistyczna w swojej proklamacji przedwyborczej domaga się wycofania wojsk brytyjskich z Grecji.

Polsko-czeskie rokowania w toku

PRAGA (PAP). W trakcie pertraktacji polsko-czechosłowackich w niedzielę 17 bm. pracowała jedynie komisja dla spraw politycznych. W poniedziałek 18 bm. podjęły prace pozostałe komisje. Na wtorek przewidziana jest przerwa w pracach wszystkich komisji ze względu na posiedzenie czechosłowackiej rady ministrów.

Z Palestyny do Czech

PRAGA, (PAP). — Wg. doniesienia agencji „France Presse" w najbliższym czasie ma przybyć do Czechosłowacji 1,500 rodzin żydowskich, pochodzących z Czech. Zostaną one repatriowane z Palestyny.

Włoskie Zw. Zawodowe

RZYM (PAP) Włoska Generalna Konfederacja Pracy liczy obecnie 5.5 miliona członków, z czego 800 tys. pracowników umysłowych.

Z Norymbergi

Potworna wizja męczeństwa narodów

NORYMBERGA, (AFP). — Oskarżyciel radziecki Smirnow mówił dziś o zbrodniach popełnionych w Grecji przez hitlerowskich najeźdźców. W Grecji działalność Niemców przybrała formy potworne. Zerwanie sztandaru ze swastyką z Akropolu wywołało krwawe represje 31-go maja 1941 r. przeciw ludności Aten. W ten sposób pogwałcony został art. 51 konwencji haskiej, który zabrania zbiorowego karania za wykroczenia indywidualne. Podobne fakty miały miejsce na Krecie, gdzie opór patriotów był szczególnie silny i heroiczny. Niemcy postępowali okrutnie zwłaszcza z Grekami, którzy wyrażali sympatie dla jeńców angielskich. Bohaterska postawa całej ludności powodowała w kraju nieustanne masakry i aresztowania niewinnych ludzi. Jednym ze środków stosowanych przez Niemców był celowo zorganizowany głód. W miastach i po wsiach ludzie ginęli z głodu. Całe rodziny musiały żyć przez długie miesiące bez chleba. W wielu okolicach ludność zmuszona była żywić się trawą i korzeniami. Dzieci, które przetrwały ten okres mają zdrowie zrujnowane na zawsze. W obozach koncentracyjnych działy się rzeczy potworne. Więźniowie byli poddawani wyrafinowanym torturom, a potem mordowani.

Obrona działa na zwłokę

NORYMBERGA, (AFP). — Przewodniczący Lawrence zwraca się na początku posiedzenia do adwokatów Goeringa, Hessa, Keitla i Ribbentroppa, żeby do dnia 21 lutego przedstawili całkowitą listę świadków, których pragną powołać. Dnia 23 lutego sąd wypowie się w sprawie przesłuchania tych świadków. Następnie przewodniczący udziela głosu jednemu z obrońców, który proponuje przerwę trzytygodniową w pracach sądu. Obrońca Schachta oświadcza, że ze względu na ilość dokumentów przedstawionych przez oskarżenie i na trudności w skomunikowaniu się ze świadkami, których wielka ilość znajduje się zagranicą, przerwa trzytygodniowa jest konieczna w celu przygotowania obrony. W odpowiedzi na to prok. Maxwell, oskarżyciel angielski mówi, że obrona miała dość czasu od czterech miesięcy, aby zapoznać się z zarzutami ciążącymi na jej klientach

W morderczym szale

NORYMBERGA, (AFP). — Na posiedzeniu popołudniowym płk. Smirnow opisuje zbrodnie hitlerowskie w krajach wschodniej Europy. W centrum Rygi Niemcy zamordowali ponad 2,000 dzieci porwanych rodzicom. W przedszkolu w Brześciu Litewskim otruli 56 dzieci i zastrzelili kierowniczkę, która nie chciała brać udziału w truciu dzieci. W obozie we Lwowie dzieci były żywcem ćwiartowane, niektórym roz bijano głowy kolbami. Niemowlęta w sanatorium w Teberdo zostały przeniesione do kamery gazowej, inne rzucono do morza. W Sewastopolu 3,000 osób, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci, zostało utopionych. Szczególnie potworna jest — wywołana przez oskarżyciela — wizja setek istot ludzkich rozstrzelanych i rozrzuconych w nieładzie we wspólnych grobach, wraz z rannymi i żywymi. W ciągu kilku godzin widać było ziemię poruszaną przez konających powolnie — żywcem pogrzebanych. W Oświęcimiu Niemcy kazali dzieciom wykonywać wyczerpujące roboty i potem je mordowali. Po oswobodzeniu obozu znaleziono 180 dzieci, z których 52 poniżej lat 8-miu, wszystkie prawie były chore na gruźlicę.

Reuter komentuje notę Rządu Polskiego

LONDYN, (Reuter). — Dyplomatyczny korespondent Reutera podaje, że rząd W. Brytanii potwierdza oficjalnie odbiór noty rządu polskiego, dotyczącej demobilizacji polskich sił zbrojnych zagranicą. Rząd polski obecnie żąda demobilizacji polskich sił zbrojnych w Wielkiej Brytanii i we Włoszech, gdyż kategorycznie oświadczył, że te jednostki wojskowe nie stanowią więcej części polskiej armii. Nota została wysłana dlatego, że rząd brytyjski odmawiał wielokrotnie oddania polskich sił zbrojnych zagranicą pod dowództwo polskich władz wojskowych w Warszawie.

Według kół dobrze poinformowanych w Londynie, rząd polski oznajmił, że kto z wojskowych polskich sił zbrojnych za granicą ma zamiar powrócić do kraju, musi to uczynić przez polski konsulat jako osoba cywilna w każdym wypadku indywidualnie. Przypuszczalnie nota rządu polskiego zawiera krytykę postępowania W. Brytanii w tej sprawie.

Obserwatorzy polityczni w Londynie sądzą, że wysłanie noty zmusi teraz rząd brytyjski do wyjaśnienia swych zamiarów i do wydania wyraźnego oświadczenia co do planów, jakie posiada wobec obywateli polskich, którzy nadal nie będą chcieli powrócić do ojczyzny, po rozwiązaniu polskich sił zbrojnych za granicą.

Trzecia konferencja w sprawie bloku wyborczego

WARSZAWA (PAP). W dniu 18 bm. odbyło się trzecie z kolei posiedzenie przedstawicieli 3-ch stronnictw: PPS, PPR i PSL w sprawie bloku wyborczego stronnictw demokratycznych. Z ramienia PPS obecni byli: przewodniczący Rady Naczelnej PPS – tow. Szwalbe, przew. CKW PPS – tow. Osóbka-Morawski i sekretarz generalny CKW PPS tow. Cyrankiewicz; z ramienia PPR – sekretarz gen. tow. Gomułka, członkowie KC PPR tow. tow. Berman i Zambrowski, z ramienia PSL – prezes ob. Mikołajczyk, wiceprezes ob. Niećko, sekretarz gen. ob. Wójcik.

W wyniku przeprowadzonych rozmów stwierdzono dalszy postęp w przebiegu pertraktacji. Następne posiedzenie odbędzie się, w najbliższych dniach.

Republika Ludowa Bośni i Hercegowiny

BELGRAD (PAP). Prezydium Skupszczyny Bośni i Hercegowiny na podstawie konstytucji Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przyjęło ustawę o przemianowaniu federacyjnej Bośni i Hercegowiny na Republikę Ludową Bośni i Hercegowiny.

Kiedy wybory w Grecji?

ATENY, (AFP). — Jak twierdzą niektóre koła polityczne w Atenach, rząd Grecji zabiega u Sprzymierzonych o odłożenie wyborów na trzy miesiące. Regent jednakże uważa za konieczne przeprowadzić głosowanie w terminie. Wszystkie partie narodowe wypowiadają się również w tym duchu. Podczas wiecu urządzonego wczoraj przez partię socjaldemokratów przeważało zdanie, że wybory powinny być przeprowadzone bezzwłocznie, by dać narodowi greckiemu upragnione rządy i odzyskanie suwerenności. Venizelos oświadczył, że niemożliwością jest ocenić siły i tendencje partii ani kierować narodem na podstawie wyników wyborów z przed 10 lat. Eamiści oświadczają, że nie wezmą udziału w wyborach, jeśli nie będzie przeprowadzone oczyszczenie administracji, wojska i policji z elementów reakcyjnych.

Zmiany w dyplomacji brytyjskiej

LONDYN, (PAP). — Brytyjskie min. spraw zagranicznych podało do wiadomości, że sir Ronald Campell został mianowany ambasadorem brytyjskim w Egipcie na miejsce lorda Killearn, który udaje się do Singapur, jako specjalny wysłannik rządu brytyjskiego.

Z galerii wrogów własnej Ojczyzny

WARSZAWA (PAP). W 4-tym dniu procesu zeznawał jeszcze dodatkowo osk. Jaroszyński który opowiada o swoim życiu i dzieciństwie. Ojciec Jaroszyńskiego był przed pierwszą wojną europejską czynnym członkiem PPS, za co został wywieziony wraz z rodziną na Sybir. Po śmierci ojca oskarżony, jako 14-letni chłopiec, musiał już fizycznie pracować. Do organizacji wstąpił chcąc walczyć z Niemcami a później, gdy powstał Rząd Jedności Narodowej, nie mógł już on NSZ opuścić, gdyż organizacja likwidowała dezerterów. Następnie zeznaje osk. Łuszczyński (pseudo „Mateusz").

Zbrodniarz, czy matołek?

Łuszczyński na wstępie protestuje, że nie jest studentem teologii, jak to głosi akt oskarżenia, a był jedynie braciszkiem, ogrodnikiem w zakonie. W NSZ pełnił funkcję szefa PAS, ale jedynie w zakresie administracyjnym. Szefem oddz. bojówki PAS był Wolanin. Łuszczyński stara się we wszystkich swych wyjaśnieniach pomniejszyć swoją rolę w NSZ. Osk. sprawia, względnie usiłuje sprawić wrażenie niedorozwiniętego matołka, absolutnie nieuświadomionego co do politycznych celów organizacji, której był b czynnym członkiem. Zapytany np. o działalność i charakter pracy PAS wyjaśnia, że miał on za zadanie dostarczanie pieniędzy z napadów rabunkowych.

Do dowódcy bojówki por. „Jura" oskarżony przynosił rozkazy w przedmiocie dokonania napadów rabunkowych na BGK w Lublinie, na Izbę Rolniczą, drożdżownię i inne. Rozkazy były podpisane przez szefa wywiadu „Sierpnia", który skolei działał z polecenia komendanta okręgu płk. „Wujka". Ale sam przebieg napadu nie jest mu znany – „bo go to nie obchodziło".

Skolei w świetle pytań przewodniczącego wyjaśniają się okoliczności morderstwa na osobie Chruścickiego. Do mieszkania denata weszli bandyci w przebraniu milicjantów i zażądali pokazania dokumentów, przy czym żonę Chruścickiego wyprowadzono na ulicę a „Romek" i „Jur" zastrzelili Chruścickiego i zbiegli. W sprawie tej był złożony wspólny meldunek – jak zwykle podpisany przez „Jura" i Łuszczyńskiego, i jak zwykle Łuszczyński „nie wie co za rozkaz podpisał?

Dalej sąd powołuje oskarżonego Zwirka.

Teoretyczna informacja o Związku „Jaszczurczym"

Oskarżony Zwirek pseudo „Wysoki" pragnie podać na wstępie w związku z motywacją ogólnego aktu oskarżenia, że jako związek NSZ nie ma nic wspólnego ze związkiem Jaszczurczym! W dniu 7 marca 1944 roku został zawarty układ mocą którego grupa do której zalicza się oskarżony przeszła do AK, natomiast Zw. Jaszczurczy nigdy w AK nie był. Zw. Jaszczurczy jest organizacją wojskową ONR, Bliższych założeń ideowych zw. Jaszczurczego podać nie może. W organizacji NSZ według podanej wyżej koncepcji był i tego nigdy nie negował. Działo się to za czasów okupacji niemieckiej, jak i po wyzwoleniu mniejwięcej do czerwca ub. r. Później udał się do brata w pow. sandomierskim, miał objąć posadę w gimnazjum, ale do tego nie doszło, gdyż rozpoczęto aresztowania. Oskarżony ulotnił się z tamtego terenu wracając na Lubelszczyznę, by tam sobie wyrobić fałszywe dokumenty. W Chełmie objął funkcję w PCK. Z tytułu wyrabiania dlań fałszywej kennkarty nawiązały się dawne kontakty. Zjawił się też „Henryk" z Lublina i powierzył mu pewne funkcje, a mianowicie komendanta pow. w Chełmie. Robota polegała na tym, że poprzez członków komendy pow. nawiązywano kontakty z terenem, z tymi placówkami, które istniały jeszcze za czasów okupacji niemieckiej. Działo się to przez organizacyjnego komendy pow. tj. przez Brzechwę. Nawiązywano kontakty tylko ze starymi działaczami, którzy pozostali z czasów okupacji. Do Komendy Okręgowej oskarżony przyszedł w marcu roku 1945. Tu „Henryk" powierzył oskarżonemu wraz z komendantem okr. Wujkiem wspólne obowiązki szefa wydziału organizacyjnego Komendy Okręgu. Zadaniem jego na tym stanowisku było zorganizowanie obsady personalnej Komendy Okręgu i nawiązanie utraconych kontaktów z komendami pow.

Z Komendą Główną NSZ, jako władzą zwierzchnią oskarżony kontaktował się przez „Henryka" w drodze ustnej. Oskarżony przyznaje, że napady rabunkowe były robione przez PAS.

Oddzielnym tematem jest kwestia organizowania komendy ziem wschodnich. Województwo lubelskie ściśle biorąc Komenda Okr. lubelskiego została oddzielona linią frontu od Warszawy, gdy Armia Czerwona i Wojsko Polskie weszły na tereny polskie, kontakt został z Centralą utracony. Ponieważ równocześnie nastąpiło aresztowanie Komendy Okręgowej wynikła konieczność tworzenia nowej Komendy.

W tym czasie rozpoczynają się rozmowy między Londynem a Moskwą, na temat utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Stosunek organizacji jest wyczekujący. „Zdawaliśmy sobie sprawę, że musi dojść do porozumienia między krajem a emigracją. Moment utworzenia Rządu Jedności Narodowej spowodował ogólną konsternację. Były pewnego rodzaju zastrzeżenia, z drugiej zaś strony – tendencja do całkowitego podporządkowania się. Duży procent członków NSZ był za tym, ażeby zaprzestać dotychczasowej działalności. Powstały więc dwa prądy – ugodowy i opozycyjny.

Urażone ambicje

Przewodniczący: – Czy powodem waszej niepewności nie była urażona ambicja?

Oskarżony: – Do pewnego stopnia to miało duże znaczenie gdyż czekano czy będzie zalegalizowane stronnictwo Narodowe. Na dalsze pytania oskarżony przeczy, jakoby kierował ludzi do band leśnych, gdyż do jego obowiązku należało załatwianie spraw organizacyjno-personalnych w Komendzie Okręgu.

Przewodniczący: Wszyscy stwierdzają zgodnie, że oskarżony był główną sprężyną w Komendzie Okręgowej.

Alfa i Omega, czy pionek?

Oskarżony: To dlatego, że nie chcą brać winy na siebie. Twierdzenie, że byłem alfą i omegą okręgu, jest nieuzasadnione. Zanim cała praca ruszyła musiałem osobiście pewne sprawy załatwiać, ale z chwilą, kiedy Komenda Okręgu rozpoczęła działać już większej aktywności nie wykazywałem.

Przewodniczący: Zenon powiedział, że „Wujek" to był tylko szyld! Określił go jako niedołęgę. Jedynie oskarżony wziął wszystko w swoje ręce i całą tę akcję poprowadził.

Oskarżony: – Wzrokowo wszyscy byli przekonani, że ja byłem alfą i omegą, że ja kierowałem „Wujkiem", ale to nie odpowiada prawdzie

Stosunek Komendy Okręgowej do akcji w Wierzchowinach był bezwzględnie negatywny. „Wujek" miał powiedzieć, że jeżeli dowódca oddziału NSZ wymordował kobiety i dzieci, to za to będzie odpowiadać. Podobna była reakcja Komendy Głównej. Dalej oskarżony potwierdza, że akcje na browar Jeleń, Izbę Rolniczą, Bank Gospodarstwa, Drożdżownię, i fabrykę były dokonane przez NSZ, natomiast bezwzględnie zaprzecza dokonaniu napadu na „Społem". Gdy jeden z sędziów zapytuje, czy Henryk był reprezentantem Komendy Głównej, istniejącej na terenie kraju odpowiada: „on nie był reprezentantem nawet nie wiem czy był członkiem! Gdy go zapytałem odpowiedział mi żartobliwie: traktujcie mnie, jak łącznika. O jego zagranicznych kontaktach nic absolutnie nie wiadomo. Sędzia podkreśla, że jak wynika z akt sprawy na terenie Lublina powstała jakaś Rada Narodowa, w każdym razie coś, co stało w związku z kontaktem, jaki został nawiązany pomiędzy SN, a Komendą Okręgu NSZ i wówczas SN miał utworzyć ten czynnik nadrzędny. Oskarżony uzupełnia swe poprzednie wyjaśnienia dodając, że SN nie posiada bezpośredniego kontaktu zerwanego jeszcze w 1942 r. Na ten temat były przeprowadzone dłuższe pertraktacje, gdyż NOW sprzeczne z założeniami NSZ weszło wcześniej do AK niż samo NSZ. NOW wkroczyło do AK w 1942 r. a NSZ, 7 marca 1943 r. z tym, że stale były zatargi o to, w jaki sposób ma być kontakt nawiązany. Kontakt został nawiązany, ale nie został ściśle określony, tak, że SN nawet na terenie okręgu lubelskiego pozostało zasadniczo poza ramami NSZ. Porozumienie scaleniowe, jakie miało miejsce w marcu 1945 r. miało charakter czysto wojskowy pomiędzy AK i NSZ.

Na jednym odcinku sytuacja wyjaśniona

W ostatnich kilku tygodniach zagadnienie „polskie" zaczęło skupiać wokół siebie zainteresowanie opinii międzynarodowej.

Już od dawna przedstawiciele Rzeczypospolitej Polskiej — w sposób najbardziej oficjalny i w półoficjalnych rozmowach próbowali wyjaśnić — zdawałoby się nieskomplikowane zupełnie — zagadnienia: polskiego wojska na zachodzie i południu oraz polskiego złota, zdeponowanego w brytyjskich kasach. Niestety im dłużej o sprawach tych rozmawiano — tym bardziej komplikowały się one — nie z naszej winy.

Złoto zatrzymane zostało, jako zastaw za długi... „rządu" emigracyjnego (częściowo i wojskowe). Wojsko polskie, ubrane w polskie odznaki, poddane było dowództwu angielskiemu nie tylko operacyjnie, jak to należałoby w myśl umowy z gen. Sikorskim. Na czele tego wojska stanęli — za zgodą brytyjczyków (ale nie brytyjskiej opinii publicznej) — „agenci angielscy", polscy generałowie wybitnie antydemokratycznie usposobieni. Rząd polski, legalny i powszechnie uznany — wielokrotnie domagał się przekazania sobie dowództwa nad tymi jednostkami wojskowymi — Bezskutecznie.

Zamiast rzetelnej wymiany zdań, zamiast zrozumienia naszego stanowiska i ewentualnego kompromisu strona anglo-saska nie żałowała nam gorzkich pigułek. Kilka miesięcy temu kwestionowano polskość Gdańska, słuszność przyłączenia do macierzy ziem zachodnich. Prasa anglosaska, jakby pod batutą, rozwinęła antypolską kampanię, opartą o „emigracyjne" źródła informacji. Ale problem „polski" nie dał się w ten sposób wyjaśnić. Co rozsądniejsze pisma anglosaskie zaczęły krytykować postępowanie M. S. Z.-u brytyjskiego. Brytyjska opinia publiczna domagała się rozstrzygnięcia m. in. „andersowskiego" problemu.

I w odpowiedzi min. Bevin i min. Byrnes... zaatakowali Polskę, insynuując, iż nasze ministerstwo Bezpieczeństwa jest współwinne w politycznych mordach, w Polsce dokonywanych.

W świetle odpowiedzi min. Rzymowskiego i amb. Langego te zarzuty stały się śmieszne. Informatorzy min. min. Bevina i Byrnesa skompromitowali się jedynie.

Ale problem—w tym stanie rzeczy — nie mógł być nadal rozstrzygnięty.

Polskie wojska na zachodzie i południu, w rękach antyrządowych, antydemokratycznych i antysowieckich generałów... szykują się do wojny.

Z kim? Z Z.S.R.R. Z Z.S.R.R., który łączą węzły przyjaźni z angielskimi mocodawcami „zacietrzewionych" andersowców. Ten wojenny jubel, już nie tylko szkodzi polskiej opinii w oczach zagranicy, lecz boleśnie dotyka Włochów — na których ziemi odbywają się „przygotowawcze" manewry Zaczyna on i Jugosłowianom się nie podobać — pod których bokiem gen. Anders prowadzi „wojenne gry". Delegacja jugosłowiańska — złożyła w sekretariacie O. N. Z. — odpowiednią interpelację.

W tym stanie rzeczy, Rząd Polski, nie widząc drogi kompromisowego załatwienia sprawy — postanowił za jednym zamachem przeciąć gordyjski węzeł.

Nota Rządu Polskiego, wystosowana do Rządu Jego Królewskiej Mości — załatwia problem andersowski. Rząd Polski, pod którego tylko suwerenną władzą mogą się znajdować wojska polskie, rozwiązuje te wojska na zachodzie i południu Europy. Wraz z notą wojska te przestają istnieć. Byli ich członkowie, stają się cywilami. Jeśli chcą wrócić do Ojczyzny, droga prowadzi przez konsulat. A Anglicy, jeśli w niezrozumiałych celach chcą te wojska zatrzymać, muszą je przyjąć do swojej armii, umundurować w swoje mundury.

Jest kwestią prawnych rozważań (zdaje się nie specjalnie trudnych), czy obywatel, będący na żołdzie, obcego, choćby zaprzyjaźnionego państwa, będący na tym żołdzie bez zgody swego rządu — traci obywatelstwo?

Rząd polski, chce przyjaźni mocarstw zachodnich, ale aby tę przyjaźń utrzymać i aby ona była obustronna, trzeba jasności międzypaństwowych sytuacji.

Rząd polski nie chce ulegać naciskom, ani politycznym, ani gospodarczym. Żąda sprawiedliwego tylko traktowania, zarówno jeżeli chodzi o polskie złoto, polskie wojsko, jak i gdy chodzi o międzynarodową pomoc dla odbudowy kraju. Żąda szczerości, takiej jaką sam darzy swych wielkich przyjaciół.

ZBIGNIEW ARTLIŃSKI

Strajki i demonstracje w Indiach trwają

NOWY JORK, (PAP). Agencja Associated Press donosi, że w Kalkucie policja po raz siódmy strzelała do tłumów, biorących udział w demonstracji ulicznej. W przeciągu 3 dni zabito 28 osób, a liczba rannych wynosi 350. Demonstracje odbywają się w innych okręgach kraju. Demonstranci barykadują linie kolejowe hamując w ten sposób ruch kolejowy. Rząd Bengalu zagroził rozstrzelaniem każdego, kto będzie budował zapory na liniach kolejowych, czy w inny sposób utrudniał ruch kolejowy. Jednakże demonstranci nie zwracają na to uwagi. Demonstracje w Bombaju i w innych miejscowościach miały spokojny charakter dotąd, dopóki policja nie zaczęła rozpędzać tłumów. Członek zgromadzenia ustawodawczego w Lahore, przywódca muzułmański Zafar Alihan oświadczył, że krwawe wydarzenia w Kalkucie są dobrą lekcją, wskazującą na konieczność zjednoczenia Hindusów i Muzułmanów.

Służyły wojnie – służyć będą pokojowi

LONDYN, (AFP). — Delegaci dwudziestu narodów, wśród których jest Italia, Węgry, Egipt, Irak wezmą udział w szeregu konferencji w sprawie stosowania radia i radaru w lotnictwie handlowym. Konferencje przeciągną się do pierwszego marca i delegaci wezmą udział w pokazach na ziemi i w powietrzu

Lord Wincester, min lotnictwa cywilnego witając delegatów przybyłych na konferencję, powiedział: W ciągu wojny dokonano wielu wynalazków, na polu zastosowania radia i radaru w lotnictwie, odegrały one wielką rolę podczas walk. Dotąd wiele z tych wynalazków musiało być zachowanych w tajemnicy. Jestem szczęśliwy, że nadeszła chwila, gdy będzie można je ujawnić dla celów pokojowych.

Arabowie i sprawa palestyńska

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż w pierwszych dniach przyszłego miesiąca odbędzie się w Kairze spotkanie między członkami anglo-amerykańskiej komisji dla spraw palestyńskich a sekretarzem generalnym Ligi Arabskiej. Azzam Bey'em.

Symptomatyczne demonstracje

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na ulicach Madrytu odbyły się demonstracje z okazji 10-lecia wyborów, które doprowadziły do zwycięstwa frontu ludowego w roku 1936.

Bevin wyjaśnia

LONDYN, (AFP). Min. Bevin wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, w odpowiedzi na memorandum Jugosławii w sprawie wojsk polskich we Włoszech list, w którym czytamy m. in.:

„Przyjąłem do wiadomości pismo min. Wyszyńskiego z 15 lutego, zawierające memorandum rządu jugosłowiańskiego, żądające zredukowania wojsk polskich we Włoszech. Memoriał Jugosławii stwierdza, że armia gen. Andersa zajmuje obecnie całą linię między Bolonią, Ferrarą, Padwą i Udina. Przypuszczenie, że wojska te, zgrupowane na tym obszarze pod rozkazami angielskimi posuwają się stopniowo w kierunku Jugosławii jest całkowicie błędne.

Większość tych wojsk została skierowana na południe Włoch, niektóre oddziały znajdują się w obszarze wymienionym w memoriale, ale jedynym ich zadaniem jest pilnowanie materiału wojennego nieprzyjaciela i czuwanie nad składami broni oraz jeńcami wojennymi. Nie ma mowy o tym, żeby miały być im powierzone jakieś inne funkcje. Stopniowo zadania powierzone tym wojskom zostaną zredukowane a wszystkie jednostki odesłane na południe od Padu i na wschód od Bolonii.

Poza salą obrad ONZ

Wiceprezydent Barcikowski opowiada o swoich wrażeniach

W dniu 17 bm. odbył się w Sądzie Najwyższym w Łodzi odczyt ob. wiceprezydenta KRN Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Barcikowskiego, pt. „Moje wrażenia z pobytu w Anglii". Prezes Barcikowski wrócił niedawno z Londynu, dokąd jeździł w delegacji na sesję ONZ.

Podróż

Czytelnik gazet niejednokrotnie z zazdrością czyta o podróżach samolotem wielkich polityków na konferencje zagraniczne. Okazuje się, że nie zawsze podróże takie są przyjemne. Nasza delegacja na ONZ miała pod tym względem fatalnego pecha. Od dziesięciu lat nie pamiętano tak złych warunków atmosferycznych jak właśnie tego dnia, gdy samolot z delegatami polskimi przelatywał nad Kanałem La Manche. Chorowali nie tylko pasażerowie, ale jeden po drugim piloci. W rezultacie trzeba było zawrócić i lądować w Brukseli. Tam po gościnnym przyjęciu przez amerykańską załogę lotniska delegaci przenocowali i dopiero nazajutrz przy pięknej pogodzie odlecieli do Londynu, dokąd przybyli w ostatniej chwili... bo na godzinę przed otwarciem obrad ONZ.

ONZ

Obrady odbywają się w sali pięknie udekorowanej. Meble z jesionu pokryte błękitnym aksamitem. Nad podium draperia z błękitnego aksamitu, a na jej tle srebna kula ziemska; symbol zebranych na konferencji narodów zjednoczonych. Delegacje siedzą według alfabetu. Miejsce delegacji polskiej wypadło naprzeciwko podium. Nastrój pełen napięcia.

Ci najważniejsi

W ciągu pierwszych dni zarysowują się najciekawsze postacie konferencji. Obok Spaaka, wybranego na przewodniczącego ogólnego zgromadzenia, wyróżniającego się ogromną rutyną polityczną, uderzającą nawet na tym tle, powszechną uwagę skupia na sobie minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin. Wbrew ogólnemu pojęciu o flegmatyczności Anglików min. Bevin przemawia z niezwykłym temperamentem, unosi się, potrafi nawet krzyknąć i uderzyć pięścią w stół. W przeciwieństwie do niego przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński odznacza się ogromnym spokojem i umiarkowaniem. Przyjazd jego, który nastąpił z wielkim opóźnieniem, oczekiwany był z napięciem i niecierpliwością. Wnioski bowiem zgłaszane przez delegację rosyjską napotykały na wielkie trudności, mimo iż przedstawiciel delegacji rosyjskiej Manuilski, który zastępował Wyszyńskiego w jego nieobecności jest doskonałym mówcą, posiada pewien urok osobisty i cieszy się ogólną sympatią. Dopiero przyjazd Wyszyńskiego, obdarzonego wielkim talentem dyplomatycznym i darem ujmowania zagadnień rzeczowo i obiektywnie odprężył atmosferę i doprowadził do porozumienia w szeregu trudnych i drażliwych zagadnień.

Szczególnego rodzaju sensację stanowiła osoba tłumacza, znanego już z poprzednich światowych konferencji. Jest to człowiek obdarzony niezwykłą pamięcią. Zabierał głos po przemówieniach, przy czym potrafił przełożyć dosłownie każde z nich, niezależnie od jego długości. Choć to samo jest już dowodem wielkiej pamięci i kunsztu, ale nie jest może tak trudne jeśli chodzi o przemówienia pełne talentu i uderzające swą treścią, a takich na konferencji nie brakło. Największy jednak podziw wzbudziło, gdy zabierając głos po mowach słabych i bezbarwnych potrafił je przetłumaczyć w ten sposób, że stawały się zwarte, interesujące i pełne wyrazu.

W „Stołówce" ONZ

Podczas przerw wszyscy spotkali się w sali bufetowej. Interesujące jest w jaki sposób zorganizowano posiłki dla setek znakomitości z całego świata. Obsługi nie było. Każdy z gości miał przeznaczoną dla siebie tacę i maszerował z nią do bufetu, nie rzadko stojąc w ogonku. Posiłki składały się z trzech arcyskromnych dań: przekąski lub zupy, ryby lub mięsa i deseru nie zanadto słodkiego. Warto podkreślić, że to samo menu otrzymywali wszyscy goście na sali począwszy od największych dygnitarzy, a skończywszy na najskromniejszych urzędnikach. W Angli nie ma nadmiaru żywności. Aczkolwiek każdy obywatel dostaje na kartki wszystko co mu jest mniej więcej potrzebne do życia, odczuwa się jednak brak cukru i tłuszczu.

Charakterystyczne jest przy tym, że całe społeczeństwo angielskie odnosi się z nadzwyczajną lojalnością do systemu kartkowego i nie szuka możliwości nabywczych „na lewo" co znacznie ułatwia rządowi rozwiązanie kwestii aprowizacyjnych.

Obok oficjalnych konferencji mnóstwo ważnych rozmów odbywało się na licznych przyjęciach, na których nawiązywały się osobiste kontakty między delegatami, tak ważne w życiu politycznym. Pierwsze przyjęcie było u premiera Attlee w Westminsterze. Kontrastowała ze świetnością zgromadzenia i wytwornością atmosfery wielka skromność stołu. Nie był to bankiet, ani nic takiego co nazywamy wytwornym przyjęciem, ale po prostu stosy kanapek i to niewyszukanych, które można było zakropić wisky i ginem. Inne przyjęcia były mniej więcej w tym samym stylu.

Nasi delegaci, wyniszczeni wojną i powstaniem obawiali się kłopotów, które mieć mogli w związku ze strojem wieczorowym, wiadomo bowiem, że w Anglii sprawy te były zawsze rygorystycznie przestrzegane. Okazało się jednak od razu, że i pod tym względem obyczaje uległy zmianie i że zamiast dawnej sztywności zapanowała swoboda i prostota. Brak fraka nikogo nie raził, widziało się wszelkiego rodzaju codzienne ubrania a także narodowe szaty przedstawicieli krajów egzotycznych.

Wśród angielskich kolegów

Z wielką serdecznością wspominał prez. Barcikowski pobyt swój wśród angielskich sędziów. Był przez nich nadzwyczaj serdecznie przyjmowany, informowany o pracach sądownictwa angielskiego, a nawet zaproszony do asystowania za stołem sędziowskim na rozprawie sądowej. Przypadek sprawił, że był to proces rozwodowy, a więc zagadnienie świeżo w Polsce uregulowane. Przed sądem stanęła młoda kobieta, która żądała rozwodu, wobec tego że mąż zmusił ją do mieszkania pod jednym dachem ze świekrą, zatruwającą jej życie. Sąd przychylił się do prośby petentki, powołując się na ustawę... aż z 17-go wieku!

Spotkanie z rodakami

Delegaci polscy byli odwiedzani przez przedstawicieli Polonii londyńskiej. Z rozmów okazało się, że rodacy nasi są najfatalniej poinformowani o stosunkach w kraju. Delegatom naszym trudno wprost nieraz było się z nimi porozumieć. Chociaż wszyscy tęsknią do kraju, wielu obawia się powrócić. Pod tym względem prasa emigracyjna ponosi dużą odpowiedzialność, rozsiewając fałszywe informacje i wywtarzając atmosferę niechęci i nieufności. A przecież życie na emigracji nie jest pozbawione goryczy. Wielu z naszych rodaków urządziło się w Anglii bardzo dobrze, a jednak... Gdy delegacja nasza gościła na przyjęciu w pałacu jednego z Polaków, który od dawna mieszka w Londynie i dorobił się wielkiej fortuny, usłyszała od gospodarza na zakończenie taką skargę: „dwadzieścia osiem lat tutaj mieszkam i od dwudziestu ośmiu lat nie mogę się przyzwyczaić, że moi angielscy pracownicy są obywatelami lepszej kategorii niż ja". M. C.

Partia socjalistyczna w Japonii

żąda całkowitej demokratyzacji tego kraju

(tg) Ruch socjalistyczny w imperialistycznej Japonii istniał jedynie w głębokiej konspiracji. Więzienia były przepełnione, a wielu najlepszych bojowników japońskiej klasy robotniczej poniosło śmierć w walce z reżymem syna boga słońca, niesytego ziem i bogactw mikada. Natychmiast po wyzwoleniu socjaliści zakrzątnęli się przede wszystkim dokoła wznowienia działalności partii.

Po wielu latach podziemnej działalności odbył się pierwszy legalny zjazd partii socjalistycznej, który ustalił program partyjny i wybrał władze organizacyjne. Partia żąda całkowitej demokratyzacji kraju, ukarania przestępców wojennych i sprawców wojny z cesarzem Hirohito na czele, wprowadzenia republiki, utworzenia komitetów fabrycznych i kontroli nad przemysłem, reformy rolnej bez odszkodowania.

Przewodniczącym partii jest Kokamici Matsuok, były prezes federacji japońskich związków zawodowych. Drugim wybitnym przedstawicielem partii jest Ciodzaburo Midutani, deputowany do parlamentu japońskiego. Był on głównym organizatorem zjazdu partyjnego we wrześniu 1945 r. Pochodzi z robotniczej rodziny w Kioto. Ma lat 49. Ukończył wydział prawny uniwersytetu w Kioto w roku 1921. Był pracownikiem instytutu Okara, gdzie zajmował się badaniem problemów socjalnych, a następnie profesorem uniwersytetu Ricumei Kan. Był również radcą prawnym japońskiego związku chłopskiego, członkiem centralnego komitetu wykonawczego robotniczej federacji zawodowej (od 1926 r.), a od 1929 r. stał na czele centralnego komitetu wykonawczego robotniczo-chłopskiej partii masowej „Renetaisiuto". Trzecim znanym przywódcą partii socjalistycznej, znanym również jako działacz związkowy jest Jamachana.

Obecnie partia przygotowuje się do wyborów. Na ten temat toczą się rokowania między socjalistami i komunistami, w sprawie utworzenia wspólnej listy.

Za kulisami „Partii Pokoju"

Niemcy w USA ostoją „nazizmu"

NOWY YORK (SAP). Naogół mało jest doceniana rola Niemców, obywateli Stanów Zjednoczonych. Liczba ich, według ostatnich spisów, wynosi 5.234.000. W spisach tych są oni zanotowani, jako pochodzenia niemieckiego.

Pierwszy statek niemiecki przybył do brzegów Ameryki w 1651 roku. Ze statku tego, który nazywał się „Zgoda", wysiadł pierwszy profesor niemiecki, Pastorius. W ślad za nim przywędrowali inni profesorowie i technicy. Pierwszym ich dziełem było opanowanie drukarń. Na 6 pierwszych drukarń w Stanach Zjedn. 2 były niemieckie, i 2 w połowie niemieckie. Wszystko to jednak było w okresie „dobrych Niemiec". Penetracja niemiecka na obu półkulach Ameryki była tak wielka, że w r. 1828 Pensylwania różnicą tylko jednego głosu uniknęła wprowadzenia języka niemiekiego, jako oficjalnego narówni z angielskim. W r. 1855 Niemcy kontrolowali praktycznie Pensylwanię, Ohio, Illinois, Wiscontin i część Missouri. Uniwersytety i instytucje naukowe rozsiewały kulturę niemiecką w całych Stanach Zjednoczonych. 80 gazet w języku niemieckim, z czego 7 pism codziennych osiągały globalny nakład 500.000.

Ta mniejszość narodowa niemiecka, będąc jednym z pionierów Stanów szybko opanowała cały szereg ważnych stanowisk politycznych. Dojście do władzy Hitlera silnie wzmocniło działalność „grupy etnicznej", walczącej z mieszaniem się Stanów Zjednoczonych w zagadnienia Europy. W r. 1933 Heinz Spanknoebel zakłada „Towarzystwo przyjaciół nowych Niemiec". W r. 1935 Fritz Kuhn, nazi czystej krwi zakłada „Amerika – deutscher Volksbund". Organizacja ta dzieliła cały kraj na 3 „gau" z ich fuhrerami na czele i 57 „bund" miejscowych. Organizacja ta miała swoje SS, Hitlerjugend, organizowała defilady i t. d.

Równolegle do tego ruchu hitlerowsko-niemieckiego, organizowały się ruchy czysto faszystowskie amerykańskie. W momencie wybuchu wojny działało w Stanach Zjednoczonych ponad 20 różnych organizacji faszystowskich. W r. 1939 została założona faszystowska partia, pod nazwą Partia Pokoju. Partia ta wywierała, aż do wybuchu wojny z Japonią, znaczny wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych. Jej to „zasługą" było nieprzygotowanie Ameryki do wojny z Japonią. Partia Pokoju miała w swych szeregach ludzi takich, jak Lindbergh, Ford. Dopiero masakra floty amerykańskiej przez lotnictwo japońskie pod Pearl Harbour, zamknęła jej usta.

W okresie wojny organizacje faszystowskie w Ameryce nie przejawiały większej działalności odradzają się one dopiero po zakończonej wojnie.

Jak podawał New Jork Post we wrześniu zeszłego roku odbył się pierwszy meeting „America First" której kierownikiem jest znany faszysta amerykański i antysemita, płk. Sanotuary. Z tych, a nie innych kół amerykańskich wychodziły ataki na Francję w okresie procesu Petaina. Część prasy amerykańskiej zbierała podpisy na listach, które żądały uniewinnienia marszałka Petaina.

I dlatego też, jeśli dzisiaj większość przywódców organizacji niemieckiej w Stanach Zjednoczonych wypiera się gwałtownie sympatii faszystowskich, to przejawy ich działalności są wystarczająco silne, by świat nie zapomniał o nich, jako o jednym z możliwych źródeł zarazy faszystowskiej.

Przez monarchię do demokracji?

Zmiana taktyki stronnictw lewicowych

LONDYN – Dziennik „The observer" pisze dziś, że pertraktacje między monarchistami i republikanami hiszpańskimi, które trwają od dwóch miesięcy są obecnie daleko posunięte i mogą doprowadzić do zwrotu w polityce hiszpańskiej w ciągu najbliższych tygodni. Nastąpiło zbliżenie między przywódcami podziemnej partii republikańskiej, socjalistami i anarchosyndykalistami dzięki przyjęciu szeregu propozycji. Najpierw wszystkie partie mają zjednoczyć swe siły w celu obalenia rządu Franco, następnie partie lewicowe mają prowizorycznie zgodzić się na powrót monarchii jako jednego sposobu rozproszenia obaw sfer wojskowych, konserwatywnych i klerykalnych, następnie monarchiści mają niezwłocznie przeprowadzić amnestię, wolność stowarzyszeń i partii politycznych, potem po 9 miesiącach, mają się odbyć wolne wybory oraz plebiscyt, który zadecyduje o republikańskiej czy monarchistycznej formie rządu. Gdyby plebiscyt wypowiedział się za republiką, wówczas prowizoryczna monarchia zostałaby zlikwidowana, a król musiałby abdykować. Propozycje te zostały przyjęte przez socjalistów i anarcho-syndykalistów. Socjaliści wysuwają propozycje, aby Don Juan powrócił nie jako król, lecz jako szef tymczasowego rządu i żeby wybory do konstytuanty były ściślej związane z plebiscytem.

Na drodze do polsko-amerykańskiej

współpracy naukowej

NOWY JORK (PAP). Ignacy Złotowski, prof. fizyki na uniwersytecie stanu Ohio, który udaje się wkrótce do Polski, oświadczył przedstawicielowi PAP co następuje: „celem mojej wizyty w Polsce będzie nawiązanie stałego kontaktu między amerykańskimi i polskimi instytucjami naukowymi i uniwersytetami oraz pomiędzy poszczególnymi uczonymi polskimi i ich kolegami w Ameryce. Mam nadzieję, że wizyta moja w Polsce umożliwi również wymianę między USA a Polską książek naukowych i czasopism. Amerykańskie pisma naukowe i technologiczne żywo interesują się życiem kulturalno-naukowym w Polsce. Wielu amerykańskich naukowców i techników chciałoby pracować w Polsce. Polska mogłaby w zamian skorzystać z możliwości wysłania swoich uczonych i techników do Stanów Zjednoczonych dla zapoznania się z rozwojem nauki i zdobyczami techniki amerykańskiej, technicy polscy mogliby w Ameryce odbywać praktykę. Prof. Złotowski omówi też z władzami polskimi sprawę przejęcia ok. 200.000 książek, które zostaną dostarczone Polsce przez „National Book Collection Drive". Poza tym prof. Złotowski planuje wygłoszenie szeregu wykładów na uniwersytetach i w ośrodkach naukowych w Polsce o zdobyczach nauki i techniki amerykańskiej w ciągu ostatnich sześciu lat.

Felieton polityczny

One chcą führera

Kto chce fuehrera? Kobiety niemieckie, Grety Frydy, Annelizy, Ingeborgi i Charlotty—wszystkie tęsknią za fuehrerem. Tak przynajmniej wykazała ankieta amerykańskich władz okupacyjnych, rozpisana w Darmsztacie na temat: „Czy Niemcom potrzebny jest nowy fuehrer, czy też wystarczy im ustrój parlamentarno - demokratyczny?".

55 procent kobiet darmsztackich odpowiedziało na ankietę: „tak, potrzebny nam jest fuehrer, chcemy na gwałt fuehrera". Pozostałe 45 proc. nie ujawniło takich pragnień tylko dlatego, że aktualnie mężni i krzepcy amerykańscy wojacy zaspakajają z powodzeniem wszystkie tęsknoty młodych i urodziwych Niemek z Darmsztatu.

A co się tyczy tamtych pięćdziesięciu pięciu procent, nie należy sądzić, by powodowały nimi jakieś szczególnie gorące uczucia osobiste dla „pięknego" Adolfa, dla zmierzchłego bożyszcza o szerokim zadzie i zadartym nochalu. Zapewne, niejedna z darmsztackich Gret chętnie awansowałaby na — Ewę Braun, ale taka wielka wygrana jest z natury rzeczy — wyjątkiem.

Lecz darmsztackie — i nie darmsztackie — „Hausfrauen" pamiętają żywo, jak to świetnie się im działo za czasów fuehrera, jak łatwo i tanio prowadziło się wtedy gospodarstwo, jak dostatnia i zasobna była „herrenvolkowa" egzystencja. Z czterech krańców podbitej Europy — Ottony, Karle i Fryce nadsyłali swym żonom, matkom i siostrom coniemiara dobra wszelkiego.

Ileż podziwu, ileż zachwytu i uwielbienia dla genialnego fuehrera wywoływały te wszystkie prezenty na podwieczorkach u pani Mueller i pani Meyer, u pani Schmidt i pani Schultz!... Że kradzione, grabione i zdzierane z trupów — nie szkodzi!... „Herrenvolk" nie liczy się z moralnymi przesądami podbitych narodów niewolniczych.

Tak, to prawda, alianckie wizyty powietrzne przyćmiewały nieco pełnię niemieckiego dosytu. Ale mimo to, dobrze się działo „narodowi wybranemu", nie zbywało mu — dzięki fuehrerowi — na niczym. A dziś?... Rozczarowanie i gorycz klęski, głód, chłód i nędza, pogoń za niedopałkiem papierosa i — noc za paczkę biskwitów. Jak to mówi wielki twórca „Boskiej Komedii"? „Nie masz większego bólu, jak o dniach szczęścia wspominać w nieszczęściu"...

Ból Gret, Trud i Fryd jest ostry i dojmujący. Wspominają, płaczą i żałują. „Es war doch so schoen!" — płyną łzawe westchnienia. Ale skończył się fuehrer i skończyły się tamte czasy. „Czy powrócą kiedyś?" — marzy pani Mueller i pani Meyer, pani Schmidt i pani Schultz — i dlatego wszystkie razem wołają znów o... fuehrera. B.

Trzeba walczyć z moralnością volksdeutschowską

Nie trzeba zbyt dokładnie przyglądać się życiu powojennemu, aby odnaleźć na wszystkich szczeblach hierarchicznych, wykształcony przez lata okupacji typ, myślący kategoriami volksdeutscha. Oczywiście sposób myślenia takich osobników nie zamyka się w ciasnych ramach bezinteresowności, istnieje u nich żelazna konsekwencja między słowem i czynem.

Gdzie i w jakiej atmosferze wyrośli, do czego zmierzają, jakimi metodami posługują się w praktyce dnia codziennego?

Rodowód ich sięga jeszcze czasów sanacyjnych. Wyrośli oni z bajratów pułkownikowskich — metod „kadzichłopstwa", kupowania ludzi ciepłymi posadami, łamania charakterów naciskiem policyjnym i szykaną. Jeżeli przynależność do partii rządowej otwierała automatycznie drogę do przywileju społecznego i gospodarczego, musiało zbraknąć miejsca na ideowość, na kontrolę własnych i cudzych postępków.

To było jedynie słuszne, co uzasadniało sens wygodnego życia. Gubiła się w takich warunkach miara między potrzebami społecznymi a prywatnymi. Wyuczony przez partię prorządową frazes patriotyczny pokrywał zakłamanie i miernotę myśli i czynu.

Okupacja znacznie pogłębiła ten proces. Nie mówimy w tym wypadku o tych, którzy świadomie zdradzali naród. Chodzi o — niestety dość liczne — szeregi, które oburzenie w stosunku do wroga umiały pogodzić z podtrzymywaniem stosunków towarzyskich z jawnymi wrogami Polski, a ułatwienia i korzyści stąd płynące — pomnażać i podtrzymywać nimi wcale dostatni poziom życia. Ich patriotyzm przemieniał się w takiej sytuacji na obmierzły kompromis z łapownikami hitlerowskimi, z handlującymi „na boku" żandarmami i każdą okupacyjną gadziną.

Wysiłek nieoficjalnego volksdeutscha dążył jedynie do ułatwionego życia i do zręcznego maskowania w opinii uczciwych ludzi — swych celów— odpowiednio spreparowanym kłamstwem, powtarzaniem z miną wtajemniczonego wiadomości konspiracyjnej, a nawet datkiem pieniężnym na cele ogólne...

Toteż kiedy na wschodzie coraz głośniej huczały armaty i z ziem polskich znikał okrutny najeźdźca — nasz volksdeutsch myślał jedynie o nowej formie wcielenia. Dla niego wyzwolenie było tylko nową troską o przerwane chwilowo interesy. Obrażał Czerwoną Armię, traktując ją jako ewentualnego sprzymierzeńca w swych planach. On oczywiście nie wierzył w niepodległość i suwerenność, bo jej nie pragnął, bo się bał tych zmian ustrojowych, jakie niosła ze sobą stabilizacja władzy państwowej.

Toteż pilnie śledził każdy przejaw życia, wypatrując dla siebie dogodnej pozycji. Życie polityczne rozwijające się poprzez partie stało się szczególną jego troską. Zręcznie maskując ślady, zdołał się — niestety — zabezpieczyć w wielu wypadkach i od tej strony.

I jeżeli — jak słusznie pisał Leon Pasternak w „Szpilkach" — w niektórych naszych urzędach pachnie sanacją, to dzieje się tak dlatego, że nieoficjalny volksdeutsch uwił sobie tam dość ciepłe gniazdko... Musimy tropić jego ślady: wymaga tego zdrowie moralne narodu...

Musimy badać skrupulatnie do czego służy pewnym ludziom legitymacja partyjna i ile w ich stosunku do życia politycznego jest rachuby na własny interes. Pewnie, państwo nie wkracza w każdą dziedzinę życia człowieka, nie potrafi i nie chce myśleć o wszystkich szczegółach naszego codziennego bytowania. Każdy człowiek podejmuje wysiłek samodzielny — jak to mówią — urządza się. Zbyt często jednak stykamy się z faktem, że najlepsze chęci ludzi ideowych gubią się i zatracają w zalewie obcych im spraw, związanych jedynie ze żłobem, że się przeinacza i marnuje słuszne zarządzenia, że stosunek do partii politycznej mierzy się nieraz miarą osobistych korzyści.

Walka z tym wszystkim będzie trudna i długa. Zdajemy sobie z tego sprawę, szczególnie my — publicyści. My bowiem najbardziej namacalnie dostrzegamy niebywałą rozpiętość między sformułowaniami najtrzeźwiejszych nawet artykułów a rzeczywistością. Zdajemy sobie z tego sprawę, że wiele przejawów życia powojennego musi likwidować milicja i prokurator lub inne dostatecznie mocne ośrodki działania.

Zbyt często popadamy jednak w rozterkę, widząc, że głos opinii jest nierzadko przysłowiową kroplą wody spływającą po tłuszczu. Pisze się np. o jakichś niedomaganiach, krzywdach czy złej gospodarce, a czytelnik w którego to mierzy nie zastanawia się, czy to jest słuszne, tylko bada, czy ten głos jest dostatecznie mocny, aby pozbawić go zajmowanego stanowiska.

Mentalność volksdeutschowska panowała niejeden umysł w Polsce. Jako moralny wróg zdrowiejącego po wojnie i okupacji narodu — pleni się nadal nadmiernie. Konsekwentnie prowadzona z nią walka to dostatecznie poważny odcinek naszego życia.

Antoni Pokorski

Spółdzielca i PPS-owiec — to niemal synonimy

Streszczenie przemówienia Premiera tow. E. Osóbki-Morawskiego na naradzie spółdzielców-spożywców w Łodzi

Stoimy wobec wielkich zadań przebudowy ustroju Polski. W wykonaniu tych zadań wielka rola przypada spółdzielczości. Potrzebne są do tego odpowiednie kadry ludzkie. Tych kadr nie sposób stworzyć w przeciągu miesięcy, na to potrzebne są lata. Ponieważ wciąż jeszcze narażeni jesteśmy na błędy w prowadzeniu gospodarki uspołecznionej musimy działać szybko, żeby te błędy usunąć wyjść z dziecinnej choroby nacjonalizacji i usunąć okazje do atakowania samych zasad demokracji gospodarczej tam, gdzie może być mowa tylko o błędach przejściowych. Spółdzielczość ma najwięcej danych, żeby wychować odpowiednie kadry ludzkie, żeby skutecznie bronić aparat gospodarki uspołecznionej przed nadużyciami i kompromitacją.

Drugie zadanie — to aprowizacja. Nie pora już żyć wielkimi hasłami. Czas pomyśleć o zadaniach żmudnych, codziennych, o chlebie powszednim. Warstwa robotnicza, ponosząc największe ciężary i największy wysiłek, znajduje się jednocześnie w najgorszej pozycji, jeżeli chodzi o zaspokojenie jej potrzeb. Robotnik nie może być wciąż głodny. Oczekuje on, że Państwo dostarczy mu chleba. A któż tu może dopomóc Państwu w zakresie zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby, jeśli nie spółdzielczość?

Spółdzielczość winna wykorzystać sprzyjający okres kiedy nie tylko ideały, ale poprostu konieczność zmusza ludzi do wstępowania w jej szeregi. Jeżeli te masy, które przyszły do spółdzielczości z innych względów, przekonają się o jej wartościach, napewno już przy spółdzielczości zostaną. Jeżeli spółdzielczość wykona swoje zadania wobec społeczeństwa i państwa — zyska wdzięczność społeczeństwa i uznanie państwa.

Wspomniałem już o żądaniu tworzenia kadr ludzkich. Demokracja nie wiele miała w Polsce sposobności do tego. Po wyrugowaniu socjalistów z samorządu i ubezpieczeń społecznych przed wojną pozostała nam tylko spółdzielczość. Była to szkoła dobra, ale zbyt szczupła. Dzisiaj demokracja potrzebuje wciąż i wciąż ludzi: w aparacie państwowym, samorządowym, partyjnym, społecznym. W tych warunkach każdy aktywista musi zdwoić swoje wysiłki. Każdy aktywista poza pracą partyjną musi znaleźć czas również i dla spółdzielczości. Każdy spółdzielca, nawet bezpartyjny jest z istoty rzeczy demokratą, chce budować taką Polskę, jaką my budujemy. Jest tedy naszym sprzymierzeńcem w budowaniu demokratycznej Polski. A ten ustrój demokratyczny ma wielu wrogów. Wydziedziczeni obszarnicy, wywłaszczeni przemysłowcy, dymisjonowani dygnitarze, wszyscy oni są aktywistami reakcji.

Musimy mieć wobec tego silniejszy aktyw demokratyczny. Wiele przykładów wskazuje na to, że w masach nie wszędzie jeszcze ugruntowały się zasady demokratyczne. Jeżeli nie chcemy powtórzyć błędów 18 roku i oddać władzy reakcji, musimy pracować z całym wysiłkiem.

Problem demokratyzacji i radykalizmu społecznego wiąże się również z naszą sytuacją międzynarodową. Za naszą zachodnią granicą żyje 60 milionowy naród niemiecki, którego nie wytrujemy w komorach gazowych, tak jak on chciał z nami uczynić. Naród ten będzie ustawicznie dążył do wypchnięcia nas z ziem odzyskanych na zachodzie. Naszą granicę zachodnią będziemy mogli utrzymać jedynie pod warunkiem przyjaznego poparcia Związku Radzieckiego. Po całych wiekach obustronnych błędów i zadrażnień stworzone zostały nareszcie fakty, które ugruntowały podstawy przyjaźni między obu narodami. Przyjaźń ta da się utrzymać tylko wówczas, gdy Polska pozostanie państwem demokratycznym, bowiem Związek Radziecki nie może i nie będzie mieć zaufania do polskiej reakcji.

Jesteśmy spółdzielcami i jesteśmy PPS-owcami. To niemal synonimy. Nasze idee przyczyniają się do utrzymania bezcennej, najdroższej dla nas wszystkich wartości, jaką jest Niepodległość. Reprezentujemy bowiem radykalizm społeczny, dający nam siłę wewnętrzną, oraz słuszną politykę zagraniczną, która zapewnia nam niezależny byt wśród narodów świata.

Zakaz wywozu ruchomości z Ziem Odzyskanych

WARSZAWA (PAP). Zarządzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dn. 22.11. 45 r., którego intencją jest wstrzymanie jakiegokolwiek wywozu ruchomości z Ziem Odzyskanych, zostało uzupełnione nowymi przepisami, których treść podajemy niżej: zezwolenia na wywóz są wydawane przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Zezwolenia, wydawane przez wszystkie inne władze, pozbawione są mocy prawnej. Z zarządzenia o wstrzymaniu wywozu zostały wyłączone fabrykaty, półfabrykaty i surowce, oddane do dyspozycji Ministerstwa Przemysłu, wyroby monopoli państwowych i artykuły przemysłowe oraz surowce Ministerstwa Lasów. Natomiast zezwolenia na wywóz narzędzi pracy, w szczególności w rolnictwie, inwentarza żywego, urządzeń domowych, żywności i innych przedmiotów, przyczyniających się do ożywienia życia gospodarczego, w ogóle wydawane nie będą. Ministerstwo Ziem Odzyskanych ustaliło z Ministerstwem Komunikacji, że kolej nie będzie przydzielała wagonów osobom, względnie instytucjom, które nie wykażą się zezwoleniem Ministerstwa Ziem Odzyskanych na wywóz, o ile stacja docelowa znajdować się będzie na terenach polskich sprzed 1939 r. Ponadto kolej nie będzie przyjmowała przesyłek bagażowych bez zezwolenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Na punktach drogowych i kolejowych będą przeprowadzane specjalne kontrole bagażu pasażerów, w czym współdziałać będą organy Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej, Straży Ochrony Kolei i Ochrony Skarbowej. Ponadto specjalne brygady będą przeprowadzać rewizje lokalne.

Nowy Komisariat Ludowy ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że dekretem prezydium Rady Najwyższej ZSRR został utworzony nowy komisariat ludowy — produkcji maszyn drogowych i budowlanych. Komisarzem ludowym tego resortu został Konstanty Sokołow.

Bank Angielski w rękach państwa

LONDYN (PAP). W dniu 18 lutego br. odbyło się przekazanie Banku Anglii przedstawicielowi rządu brytyjskiego. Bank angielski istniał 150 lat jako instytucja prywatna. Obecnie przeszedł on na własność państwa.

Komisarz Indochin w Paryżu

PARYŻ (PAP) Komisarz Indochin admirał Thierry d' Argenlieu przybył do Paryża celem odbycia konferencji z premierem Gouin.

Duch Mussoliniego pokutuje we Włoszech

Demokraci, monarchiści czy faszyści?

RZYM, (Reuter). — Dwie największe organizacje monarchistyczne we Włoszech powołują się na to, że posiadają wielkie wpływy. Organizacjami tymi są ruch „Uomo Qualunque" oraz włoska partia demokratyczna. Obydwie partie w chwili obecnej, kiedy rząd, złożony z przedstawicieli 6 partii, stoi wobec trudności, czynią posunięcia strategiczne, aby nie dopuścić do sukcesu republikanów w nadchodzących wyborach.

Włoska partia demokratyczna twierdzi, że wywodzi się ona od grup monarchistycznych, które u boku innych partii antyfaszystowskich przyjmowały udział w pracy konspiracyjnej i w ruchu oporu przeciwko Niemcom. Chociaż partia ta nie wchodziła nigdy do żadnego z rządów włoskich po wyzwoleniu, otrzymała ona jednak przedstawicielstwo w Zgromadzeniu Konstytucyjnym i działalność jej była tolerowana przez partie antyfaszystowskie.

Ruch „Uomo Qualunque" ukazał się na widowni ubiegłego roku w wyniku niezwykłego powodzenia uzyskanego we Włoszech przez pismo, wychodzące pod tym samym tytułem, które gwałtownie atakowało wszystkie partie rządowe i ich przywódców, a zwłaszcza skrajną lewicę. Unikając wyraźnego zaznaczania swych sympatii dla faszyzmu, ruch „Uomo Qualunque", którego organizacja jest bardzo elastyczna, stał się w niektórych miejscowościach punktem, dookoła którego koncentrowała się działalność faszystów. Pierwszy kongres narodowy tego ruchu ma odbyć się w dniach najbliższych.

***

RZYM (SAP). — Przed kilku dniami odbył się w Bari pierwszy prowincjonalny kongres organizacji neofaszystowskiej „Uomo Qualunque".

Na kongresie przemawiał założyciel i przywódca ruchu Guillemo Giannini, który wystąpił przeciw politykom demokratycznym.

Tak więc ponury cień Mussoliniego wciąż jeszcze unosi się nad Włochami.

19 II. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Miejski Urząd Bezp.	— tel. 119-61
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO	— tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Kahanego (Limanowskiego nr 80).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Ul. Stefana Jaracza 27

TEATR W. P. dziś i jutro ELEKTRA Giraudoux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza, reżyserii Edmunda Wiercińskiego dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej i z muzyką Romana Palestra. Sobotnie inauguracyjne przedstawienie SCENY POETYCKIEJ zgromadziło licznych przedstawicieli sztuki, literatury i prasy z Łodzi oraz specjalnie przybyłych z Warszawy i Krakowa i spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Obsada ELEKTRY: Mrozowska i Kossobudzka. Małynicz, Kreczmar, Świderski, Zelwerowicz i Woszczerowicz, Śródka. Łapiński, Górecka. Łapicki i Wołłejko Rachwalska, Dewoyno i Urbański We czwartek o godz. 19 AKADEMIA. W piątek i sobotę o godz. 18 min. 45 WESELE FIGARA. W niedzielę o godz. 14 min. 30 WESELE FIGARA z Romanówną i Damięckim. Wieczorem i dni następnych ELEKTRA Giraudoux.

TEATR POWSZECHNY codziennie ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM Dickensa w reżyserii St. Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach, St. Cegielskiego, z ilustracją muzyczną M. Mierzejewskiego i w obsadzie: Czengery, Hanin, Jakubińska, Karpińska, Pietraszkiewiczowa, Bogucki, Borowski, Maliszewski, Pągowski, Pietraszkiewicz i Szubka. W najbliższy piątek ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM święcić będzie jubileusz pięćdziesiątego przedstawienia.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

W najbliższych dniach premiera komedii w trzech aktach Gabryeli Zapolskiej p. t. „Ich Czworo". Udział biorą: Mira Zimińska, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Relski. Reżyseria: Erwin Axer. Dekoracje: Atelier „Trójkąt".

ŁÓDZKIE COLOSSEUM
Komfortowy Nowoczesny Teatr Rozmaitości Kopernika 16 — tel. 174-75

Prezentuje międzynarodowe atrakcje: estrady, baletu, cyrku variete, music halu.

KINA

ADRIA Główna 1 — Honolulu; BAŁTYK (Narutowicza 20) „Świat się śmieje"; — BAJKA (Franciszkańska 31) „Ona broni Ojczyzny"; GDYNIA (Przejazd 2) — „Świat się śmieje"; HEL (Legionów nr 2-4) „Dni szczęścia"; POLONIA (Piotrkowska 67) Norymberga; PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Potęga życia" ROMA (Rzgowska 86 — „Przez łzy do szczęścia"; ROBOTNIK (Kilińskiego nr 178) — „Halka"; REKORD (ulica Rzgowska nr 2) — „Wesoły program"; — STYLOWY (Kilińskiego 123) Piętro wyżej TĘCZA (Piotrkowska 108) — Norymberga. TATRY (ul. Sienkiewicza 40) „Potęga życia"; WISŁA (Przejazd 1) „Honolulu"; WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) „Dni szczęścia"; — WOLNOŚĆ — (Napiórkowskiego 16) „Przez łzy do szczęścia"; ZACHĘTA (Zgierska 26) „Jej pierwszy bal"; MUZA (Ruda Pabianicka) „Przez łzy do szczęścia".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20 — Kina: „Polonia", „Adria", „Hel", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

UWAGA: Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

RADIO

Program na wtorek, 19.II.46

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek pow.: „Bartek Zwycięzca" — now. Henryka Sienkiewicza. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Płyty. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 „Ze spraw filmowych" — pog. Władysławy Baranowskiej. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Mikołaj Kopernik" — pog. pop.-naukowa Juliusza Pogoń-Śluzowskiego, 2) „Młodzież Łódzka — chlubą Polski" — pog. Haliny Pucińskiej, 3) Płyty. 16.00 Aud. dla dzieci. 16.20 W-wa 17.15 „Postawa społeczna czy estetyczna" — dwugłos Mariana Piechala i Kazimierza Truchanowskiego. 17.30 W-wa. 18.00 „Syntetyczna penicillina" — fel. naukowy dr. Jerzego Barskiego z cyklu „Na wielkiej fali". 18.15 „V-ta audyc. z cyklu Kwartety Smyczkowe" w wyk.: kwartetu im. Karola Szymanowskiego w składzie: Irena Dubiska — I skrzypce, Wanda Wiłkomirska — II skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczela. W progr. kwartety Beethovena. 18.50 W-wa. 19.15 Audyc. dla młodzieży: „Leśna bajka" — pog. przyrod. Heleny Jarmolińskiej. 19.30 W-wa. 20.45 „21-sza audycja ogólno-polskiego Turnieju Recytacji utworów Adama Mickiewicza". 21.00 W-wa. 21.30 Recital skrzypcowy Bronisławy Rotsztatówny akomp. Kiejstut Bacewicz. 21.55 Skrzynka „Pomocy Zimowej". 22.00 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

—o—

Walka z potajemnym ubojem

Władze administracyjne prowadzą intensywną walkę z potajemnym ubojem. Względy zdrowotności publicznej, jak również gospodarcze przemawiają za tym, ażeby w stosunku do elementów aspołecznych wprowadzających w obrót mięso z potajemnego uboju stosować jak najostrzejsze kary. Ostatnio Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie ukarało następujące osoby za handel mięsem z potajemnego uboju:

1. Graczykowski Mieczysław, Radwańska 57, wł. sklepu rzeźn. grzywna zł 5000 — konf. 95 kg wołowiny.

2. Epsztejn Lajb, Żeromskiego 66 właść. sklepu rzeźniczego grzywna zł 3000. — konf. 19 kg cielęciny.

3. Grzywaczewski Marian, Słowiańska 20, rolnik, grzywną zł 2000. — konf. 108 kg wołowiny.

Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII

Program najbliższego koncertu symfonicznego, który odbędzie się w piątek, dn. 22 lutego poświęcony jest twórczości L. v. Beethovena. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie Kazimierz Wiłkomirski. Pod jego batutą usłyszymy Uwerturę „Leonora II" oraz Symfonię VIą c-moll. Solistką koncertu będzie świetna skrzypaczka Irena Dubiska, która odegra z tow. orkiestry koncert skrzypcowy D-dur.

Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk", Narutowicza 20 codziennie od godz. 10 — 14.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś z powodu próby generalnej Teatr nieczynny. W środę, dnia 20 bm. premiera wielkiego widowiska muzycznego p. t.

„Trzej Muszkieterowie"

Z. Gozdawy i W. Stępnia.

Czytajcie „POBUDKĘ"

Lekarz natychmiast potrzebny

na wyjazd stały lub czasowy na Dolny Śląsk ze znajomością języka niemieckiego (angielski pożądany).

Dobre warunki mieszkaniowe i uposażenia.

Zgłoszenia do Wydziału Zdrowia Zarządu Centralnego PUR Łódź, ul. Piotrkowska 29.

Kino „TATRY"	Kino „PRZEDWIOŚNIE"
ul. Sienkiewicza Nr 40.	ul. Żeromskiego Nr 74-76
Początek seansów:	Początek seansów:
w dni powszednie o godzinie: 16, 18 i 20;	w dni powszednie o godzinie: 16,30, 18,30 i 20,30.
w niedzielę i święta od godz. 12.	w niedzielę i święta od g. 12,30.

DZIŚ PREMIERA!

Arcyciekawy PODWÓJNY program

Opowieść o życiu dzikich zwierząt

„POTĘGA ŻYCIA"

Scenariusz prof. Manteufla.
Reżyserował — A. Zguridi,

ponadto

film o przyszłych wirtuozach

„MŁODOCIANI MUZYCY"
Reżyser — W. Strojow.

ZGŁOSZENIA NA PRENUMERATĘ

„Kuriera Popularnego"

z odnoszeniem do domu

pojedyńczo i zbiorowo przyjmuje codziennie

ADMINISTRACJA

Piotrkowska 70 :—: od godz. 9—17

Administracja „Kuriera Popularnego" ulica Piotrkowska 70, tel. 222-22 przyjmuje wpłaty na zburzony pomnik bohaterów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych skórnych, powrócił i przyjmuje Al. 1 Maja 3.

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. 232

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17

Dr L. RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ulica Legionów 9 tel. 166-29.

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26

Docent Dr BER — choroby kobiece i zaburzenia hormonalne, Śródmiejska 36. Tel. 137-19 od godz. 4—6. 401

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuszki 53, tel. 198-89.

LEKARZ chorób kobiecych, akuszerii, Traugutta 9, front 3 piętro.

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy — specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska — przyjmuje: Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. 352

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4, w godzinach od 3—6.

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczo-płciowych obecnie przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 33 — godz. 12—1 i 3—6.

Poszukujemy

POMOCNICA domowa potrzebna natychmiast. Zgłoszenia: Aleja 1-go Maja 15, m. 5, II p. front. -804

POTRZEBNY krawiec — Piotrkowska 19, m. 20. -841

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w centrum miasta możliwie z niekrępującym wejściem. Zgłoszenia kierować do administracji pod „Pilne". -842

POTRZEBNI BIBLIOTEKARZE. Zgłoszenia: Związek Bibliotekarzy, ul. Andrzeja 14. -843

ZAMOŻNY PAN poszukuje umeblowanego pokoju w śródmieściu. Wiadomość do Administracji „Kuriera Popularnego" pod „Zamożny". -844

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, listę domową z ulicy Andrzeja 37 — Konieczna Antonina. -846

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę rozpoznawczą, metrykę urodzenia, świadectwo maturalne, legitymację Pracy, Książeczkę z Kasy Chorych na nazwisko Belau Maria, ul. Złota 7. -847

Kupno i sprzedaż

FARBOCHEMIA, Łódź, Narutowicza Nr 24, tel. 214-30 poleca: Chemikalia dla przemysłu garbarskiego. Surowce do fabrykacji mydła i świec. Barwniki anilinowe w dużym wyborze. Olejki, koncentraty, esencje do cukierków i zapachy do mydeł oraz wszelkie artykuły malarskie.

MECHANIK. Naprawa maszyn do szycia, rowerów — kupno — sprzedaż — zamiana. Piotrkowska 70 Rędzia. 351

SAMOCHÓD OSOBOWY marki „Chevrolet" zarejestrowany, w stanie uszkodzonym do sprzedania. Wiadomość: telefon 123-23. -848

LAMPY RADIOWE sprzedam. Wiadomość: Łódź, Skorupki 3. -845

Różne

ZAMIENIĘ wózek dziecinny w dobrym stanie na sportowy. Wiadomość „Kurier Popularny" pod „Zamienię"

SEKCJA Włókienniczo-Konfekcyjno-Galanteryjna Związku Kupców w Łodzi zawiadamia swych członków, że miesięczne zebranie sekcji odbędzie się w lokalu Związku w dniu 20-go lutego 1946 r. o godz. 19-tej. -849

PRZETARGI

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę kuchni stołówki przy ul. Piotrkowskiej 64.

„Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydz. Technicznym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 28 lutego 1946 r. do godz. 11, w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na przebudowę kuchni stołówki przy ul. Piotrkowskiej 64".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydz. Technicznym — Oddz. Budowlanym, ul. Piotrkowska 64, III. piętro, pokój Nr. 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w poł.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 1500 należy złożyć w Kasie Miejskiej, ul. Piotrkowska 98, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Łódź, 18 lutego 1946.

—o—

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty zduńskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój 205), gdzie są także do nabycia formularze ofertowe.

Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 r. do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-ej.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Łódź, 18 lutego 1946.

—o—

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty murarskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu.

Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr 205), gdzie są także do nabycia formularze ofertowe.

Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 roku do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-tej.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Łódź, 18 lutego 1946.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie remontu przewodów powrotowych przy centralnym wodnym ogrzewaniu grawitacyjnym oraz na przerobienie wadliwego ogrzewania niskoprężnego w szpitalu Św. Józefa przy ul. Drewnowskiej 75 w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym — Piotrkowska 64, I piętro, w pokoju Nr. 5, do dnia 25 lutego 1946 r. do godz. 11 przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie remontu przewodów powrotowych przy centralnym ogrzewaniu grawitacyjnym oraz na przerobienie wadliwego ogrzewania nisko prężnego w szpitalu Św. Józefa przy ul. Drewnowskiej 75".

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy za opłatą zł. 20 można otrzymać w Wydziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr. 40; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-tej. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 3.000, należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego — Piotrkowska 98, a kwit dołączyć do oferty.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Łódź, 18 lutego 1946.

—o—

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty szklarskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój 205) gdzie są także do nabycia formularze ofertowe. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 r. do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-tej.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Łódź, 18 lutego 1946.

—o—

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny — Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty dekarsko-blacharskie obowiązujący w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacji udziela się w Oddziale Budowlanym (Piotrkowska 64, III piętro, pokój 205), gdzie są także do nabycia formularze ofertowe. Termin składania ofert upływa z dniem 28 lutego 1946 r. do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-tej.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Łódź, 18 lutego 1946.

W chaosie kompletnej dezorientacji

pogrążona jest ludność zbankrutowanej Rzeszy

Korespondent „News Chronicle", zwiedzając tereny okupowanych Niemiec pisze o panujących tam stosunkach politycznych co następuje:

Niemcy, którzy przez 12 lat pozbawieni byli wszelkiej aktywności politycznej i skrępowani najsurowszym reżymem, są obecnie pod tym względem jak gdyby skostniali. Ci, którzy nie mogli nagiąć się do bezwzględnej uległości i schylenia karku przed hitlerowcami, zostali pomordowani, bądź też opuścili granice kraju, reszta zamieniła się w sterroryzowaną, bierną masę. Niemieccy działacze polityczni z czasów przedhitlerowskich, którzy częściowo powracają obecnie do kraju, są już za starzy, by objąć kierownictwo narodu, a tezy ich pozostają w sferze czystej teorii i nie mają wiele wspólnego z aktualnymi problemami dzisiejszych Niemiec.

Zasadnicze idee, wpajane przez 12 lat w naród niemiecki przez działaczy hitlerowskich, upadły zupełnie i ludność pogrążona jest w chaosie kompletnej dezorientacji.

Jeśli chodzi o działalność Wilkołaków, to — zgodnie z oficjalnym sprawozdaniem amerykańskim — zdarzały się i zdarzają jeszcze „przykre sporadyczne incydenty, wywoływane przez poszczególne jednostki, lub niewielkie ugrupowania, ale wypadki takie zostają natychmiast lokalizowane i likwidowane, i nie może być mowy o groźbie jakiejś poważnej, zorganizowanej akcji".

Delegat Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych twierdzi, iż władze Alianckie w Niemczech okazują znacznie więcej zainteresowania utworzeniem i rozwojem działalności organizacji politycznych na terenie Niemiec, niż sama ludność miejscowa. Ale zanim prawdziwa demokracja będzie mogła zapuścić korzenie i stać się wyrazem wolnej woli narodu niemieckiego, Niemcy muszą się nauczyć myśleć samodzielnie. Dopóki to nie nastąpi, rozbudowa organizacji politycznych i związków zawodowych nie zbawi Niemiec przed niebezpieczeństwem nowego totalizmu.

Chude gazetki

Niemcy, którzy 10 miesięcy temu lękliwie wynurzali się z piwnic i schronów, teraz dopiero zaczynają wyzierać z ciemnic zaślepienia i niewoli politycznej, w jakiej trwali przez 12 lat. Do uświadomienia ich i wykształcenia konieczna jest wydatna pomoc z zewnątrz, a więc prasa i radio. We wszystkich 4 strefach okupacyjnych wychodzą gazety niemieckie, ale z powodu licznych trudności technicznych, a przede wszystkim braku papieru, ukazują się przeważnie co drugi dzień, a objętość ich jest tak szczupła, że ograniczają się niemal jedynie do publikowania zarządzeń władz miejscowych, poszukiwań rodzin i kilku najważniejszych wiadomości ze świata. Nawet sprawozdania z procesu norymberskiego są niezwykle zwięzłe, a cóż dopiero mówić o publikowaniu artykułów i dokumentów, koniecznych dla przyśpieszenia reedukacji ludności niemieckiej.

W strefie amerykańskiej i francuskiej redaktorami dzienników zostali Niemcy (oczywiście tacy, którzy zasługują na kompletne zaufanie aliantów), ale i oni nie mogą wiele zdziałać. Redagowanie pism w obcym państwie jest zadaniem trudnym i niewdzięcznym, a należy wziąć pod uwagę fakt, że w Niemczech nie ma zupełnie zdolnych dziennikarzy antyhitlerowskich, gdyż bądź zostali oni wymordowani, bądź też uciekli z kraju. Władze alianckie w zrozumieniu ważności roli prasy w Niemczech, starają się usilnie o jej rozwój i już w najbliższym czasie światowe agencje prasowe, nawiążą bezpośredni kontakt z wydawnictwami niemieckimi, co przyczyni się niewątpliwie wydatnie do uświadomienia mas niemieckich.

Podnieść kurtynę

Autor reportażu, publikowanego przez „News Chronicle" domaga się stanowczo, by przyszli przywódcy demokratycznego społeczeństwa niemieckiego mogli wejść w kontakt ze światem zewnętrznym, ale na razie nie ma mowy o tym, by Niemcy mogli kupować gazety zagraniczne, co — zdaniem autora omawianego artykułu — jest kardynalnym błędem, który winien być jak najrychlej skorygowany.

„Jeśli Niemcom nie wolno wiedzieć o rosnącej fali strajków w Ameryce i Anglii, i o różnych kontrowersjach politycznych, jeśli mogą oni wiedzieć tylko o tym, co Alianci uznają dla nich za nieszkodliwe i bezpieczne, to wpadają po prostu z jednego totalizmu w drugi i nigdy nie znajdą okazii by spojrzeć jasno na świat i odrodzić się politycznie" — pisze delegat Związków Zawodowych.

Niemcom powinno się również — oczywiście pod odpowiednią kontrolą — umożliwić korespondencję z zagranicą. Obywatele niemieccy posiadają w Anglii, Francji i Ameryce masę przyjaciół i krewnych, którzy mogliby im wyjaśnić czym była dla całego świata ostatnia wojna.

Władze okupacyjne zrobiły już bardzo wiele celem reedukacji narodu niemieckiego, zwłaszcza wiele trudu położono w dziedzinie szkolnictwa, gdzie trzeba było dosłownie wszystko rozpocząć od podstaw, ale pozostało jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Do wszystkich zagadnień niemieckich należy podchodzić z wielką dozą ostrożności, a nawet nieufności, ale lepiej chyba podnieść kurtynę, zasłaniającą ludności byłego Rejchu resztę świata, niż odgradzać ludność tę w zupełnym odosobnieniu od innych państw.

J. M.

OMTUR drogą do PPS

W dniu wczorajszym zakończyła swe obrady Wojewódzka Konferencja Organizacji Młodzieży TUR Młodzi socjaliści z terenu całego województwa łódzkiego, reprezentujący liczne koła miejscowe, dzielnicowe i fabryczne, zajmowali się w dalszym ciągu omawianiem problemów życia organizacyjnego oraz zagadnieniami, związanymi z ogólną sytuacją w naszym kraju.

Wiele czasu poświęcono bolączkom życia młodzieżowego. Na czoło wybijało się zagadnienie materialnego położenia młodzieży pracującej oraz trudności jakie napotyka ona w zdobywaniu wiedzy. Wynikiem długich dyskusji były przedłożone następnie konferencji rezolucje, wzywające naczelne władze państwowe i szkolne do dalszej rozbudowy sieci szkół wieczorowych dokształcających, ogólnokształcących i zawodowych. OM TURowcy żądają od władz roztoczenia szczególnej opieki nad uczącą się młodzieżą pracującą i zapewnienia jej odpowiednich warunków materialnych. Konferencja, przedyskutowawszy typy istniejących obecnie szkół, zwraca się z apelem do Ministerstwa Oświaty i Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego o zorganizowanie sieci 2-grupowych szkół powszechnych, zawodowych i gimnazjalnych dla młodzieży pracującej w fabrykach na zmiany.

W trosce o młodzież zatrudnioną w fabrykach konferencja wezwała czynniki rządowe do ustalenia specjalnych norm premiowania dla młodzieży. OM TURowcy prócz tego zwrócili się z wezwaniem do Min. Inf. i Prop. oraz Min. Kultury i Sztuki, aby wobec wzrastania cen za bilety do kin i teatrów, przyznały daleko idące zniżki dla pracującej jak i uczącej się młodzieży.

Przez cały czas obrad przebijał się serdeczny stosunek OM TURowców do PPS. Związek istniejący między OM TURem a Partią jest nierozerwalny, a młodzież Socjalistyczna traktuje swą organizację jedynie jako przygotowanie do pracy w szeregach PPS. Wśród powszechnego entuzjazmu, uchwalona została rezolucja, która między innymi mówi: „Organizacja Młodzieży TUR, tak jak dotąd stać będzie twardo pod sztandarami wypróbowanej bojowniczki proletariatu polskiego PPS — uznając w pełni słuszność jej linii politycznej, opartej na jedności klasy robotniczej w dziedzinie polityki wewnętrznej i sojuszu z narodami słowiańskimi, a przede wszystkim z narodami Związku Radzieckiego".

Na przewodniczącego nowego Komitetu Wojewódzkiego OM TUR powołany został ponownie tow. Kaczmarek Wiesław. Dalszymi członkami KW są tow.: Frontczak Roman, Karaczewski Bronisław, Jaśkiewicz Sergiusz, Kosicki Stanisław, Chruszczewski Czesław, Baranowski Jerzy i Wijato Wiesław oraz przedstawiciele organizacji terenowych. (K.)

Drugi 10-miesięczny kurs świetlicowy

w Szkole Aktywu Świetlicowego w Łodzi

Dyrekcja Szkoły Aktywu Świetlicowego Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy i Centralnego Robotniczego Domu Kultury TUR w Łodzi ogłasza, wpisy na drugi 10-miesięczny Kurs Świetlicowy dla miejscowych.

Szkoła przygotowuje do zawodowej pracy w świetlicach aktywistów, a więc kierowników i instruktorów świetlicowych.

Zajęcia Szkoły odbywają się cztery razy w tygodniu po 4 godziny dziennie, w godzinach od 17 do 20.30.

Program kursu obejmuje całokształt zagadnień pracy świetlicowej przy czym oprócz wykładów teoretycznych duży nacisk jest położony na ćwiczenia praktyczne. Ponadto równolegle z Kursem Świetlicowym słuchacze uczestniczą w Kursie Nauki o Polsce Współczesnej.

Wykładowcami Szkoły są wybitni specjaliści.

Po ukończeniu 10-miesięcznego Kursu Szkoły słuchacze składają egzamin i uzyskują odpowiednie zaświadczenia.

Wpisy odbywać się będą w czasie od dnia 16.II do 28.II br. w Sekretariacie Centralnego Robotniczego Domu Kultury TUR ul. Piotrkowska 243 w godzinach od 8—18.

Rozpoczęcie zajęć II-go 10-miesięcznego Kursu przewidywane jest na dzień 1.III.1946 r.

Polski Związek

b. Więźniów Politycznych Niemieckich Obozów Koncentracyjnych — Okręg Łódzki — Sekcja b. Więźniów Majdanka zwołuje Koleżanki i Kolegów z Majdanka na zebranie organizacyjne, które odbędzie się w czwartek, dnia 21 lutego br. o godz. 18 w sali Konferencyjnej „Czytelnika", ul. Piotrkowska 96, lewa oficyna, 4 piętro.

Komitet Organizacyjny

Z Filharmonii

Koncert mozartowski

Symfonia „Jowiszowa", koncert fortepianowy D-moll

W olbrzymiej konstelacji 49 mozartowskich symfonii jaśnieją 3 gwiazdy pierwszej wielkości. Są nimi symfonie Es-dur, G-moll i C-dur. Wszystkie napisane w jednym 1788 roku, wszystkie jednakowo popularne — należą do ostatniego okresu twórczości Mozarta.

„Jowiszową" — nazwała potomność symfonię C-dur, lecz daremnie chciało by się doszukiwać w niej jakiejś mitologicznej treści. Ktoś zasugestionowany nazwą, mógłby może w tematyce części pierwszej i w uderzeniach kotłów dosłuchiwać się nawet jakichś jowiszowych gromów, — ale dobrotliwy to Jowisz z rokokowego Olimpu. Takich piorunów przestraszyć by się mogły co najwyżej grupy rokokowych „pasterek" i „pasterzy", uciekających w popłochu przed ciepłą wiosenną burzą, w obawie o całość swych atłasowych pantofelków, strojów i misternie utrefionych fryzur.

Olimpijską jest ta symfonia tylko ze względu na doskonałość swej budowy, zharmonizowanie kontrastów i pewną majestatyczność, zaakcentowaną w części pierwszej, a kulminującą w finale, zamykającym całość wspaniałą trójtematową fugą. Majestatyczności tej nie naruszają ani andante, pełne nawet u Mozarta niezwykłej wdzięczności melodyjnej, ani wykwintny liryczny menuet.

Ta właśnie piękna symfonia znalazła się na programie ostatniego koncertu Filharmonii, który składał się zresztą z samych utworów Mozarta.

Drugą podobną perłą mozartowskiego natchnienia był koncert fortepianowy D-moll, od początku do końca — jedno niepodzielne muzyczne cudo, z pełną niezwykłego uroku melodyjnego częścią środkową (Romanza).

Mniej nadawała się do tego towarzystwa uwertura do opery p. t. „Dyrektor teatru" — kompozycja okolicznościowa, skomponowana na zamówienie w 1785 roku, z okazji jakiegoś schönbrunńskiego festynu.

Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanął p. Tomasz Kiesewetter, znany już łódzkiej publiczności z występów w tym sezonie. Symfonię poprowadził ładnie i żywo, zarówno pod względem rytmicznym jak i dynamicznym, a nie jest to dzieło do wykonania łatwe. Każda z kontrastujących części wymaga wnikliwego odczucia i wydobycia z niej wszystkich charakterystycznych subtelności — przy jednoczesnym utrzymaniu architektoniki całości. I to się p. Kiesewetterowi w dużej mierze udało.

Zawód natomiast sprawiła nam pianistka p. Halina Sembrat. Wykonanie koncertu Mozarta nie stało na wymaganym poziomie technicznym, a to już jest minimum, którego od wykonawców tego koncertu mamy prawo wymagać.

Nieco „wprawniej" zagrała p. Sembrat na bis walca E-moll i mazurka B-dur Chopina, które były zresztą również nie na miejscu w tym par excellence mozartowskim programie.

Na zakończenie — drobna uwaga w sprawie t. zw. naddatków. Zdawałoby się, że wirtuozowi-soliście przysługuje zupełna swoboda w wyborze utworów, które chce wykonać na bis. Może zagrać coś, aby zabłysnąć swymi możliwościami technicznymi, zwłaszcza kiedy uważa, że np. wykonany przez niego poprzednio koncert nie nastręczył mu po temu dość sposobności.

Może wykonać również coś, do czego jest specjalnie usposobiony, w nadziei, że to właśnie uda mu się najkorzystniej. Jeżeli koncert jest składanką z utworów różnych kompozytorów, albo jeśli jest recitalem o urozmaiconym programie, wtedy wybór naddatków wirtuoza-solisty krępować nie powinien. Niech gra co chce, byleby wybrane utwory były na poziomie programu.

Inaczej natomiast rzecz się przedstawia, kiedy koncert jako całość utrzymany ma być w ramach pewnego stylu, czy też kiedy poświęcony jest w całości celowo jednemu kompozytorowi. Wtedy poczucie dobrego smaku wymaga, aby nie naruszać nastroju, ani stylu całości — i nie wyrywać się z kompozytorem, który w danym programie będzie przypadkowym wyskokiem, w rodzaju „Filipa z Konopi".

Pod tym względem wypada nam docenić parę słów uznania dla taktu i artystycznego wyczucia, parokrotnie niedawno słyszanego pianisty p. Władysława Kędry. Np. na koncercie rocznicowym, składającym się wyłącznie z utworów kompozytorów polskich, grał p. Kędra na bis transkrypcje pieśni Moniuszki, które w tym programie były bardzo a propos. Podobnie na innym koncercie, po wykonaniu koncertu Es-dur Liszta — grał na bis kompozycje tegoż kompozytora. Ma to sens i wskazuje na inteligencję i kulturę muzyczną, — zaletę, którą, niestety, nie wszyscy nasi wirtuozi wykazać się mogą.

Stanisław Weyna-Gwiaździński

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68 Administracja: Piotrkowska 70. Telefony redakcji 130-46 i 144-18. Administracji 222-22. Konto czekowe Bank Społem Nr 398.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12—13 Sekretarz Redakcii od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14. w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D-0120037 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.